

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej
ul. Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

MEMORIAŁ
Generał Marii Wittek



AK
Powst wam

OLSZEWSKA Halina
vel MANDAT - Grancey Halina
ps. „Hanka”

4961/48K

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

OLSZEISSKA Halina

właśc. Mandat

ps. "Hauka"

I./1. Relacja ✓ k. 1, s. 1

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora ✓ k. 1, s. 1

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 8, s. 1-15

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora ✓ k. 1, s. 1

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

V. Nazwiskowe karty informacyjne

VI. Fotografie ✓ ksero pkt. II s. 4

I/1 Relacja

- Notka biograficzna sporządzona przez Aleksandra Kryżanowskiego
- [w:] „Btutsonntag czy niemiecka dywersja” - prace na konkurs
„Oni tworzyli naszą historię”, Toruń 2019 r., mpś, kopia, k. l. s. 1



Liczba ofiar rosła z dnia na dzień. W pierwszą rocznicę wydarzeń z wielką pompą otwarto Mauzoleum *Ehrenfriedhof* na Cmentarzu Nowoewangelickim przy obecnej ul. Powstańców Warszawy. „Deutsche Rundschau” napisał, że jest tam 649 ofiar „Krwawej Niedzieli”.³⁰ W ten sposób Niemcy stworzyli fałszywą legendę *Blutsonntag*.

Notka biograficzna:

Halina Mandat (właściwie Halina de Mandat – Grancey) urodziła się 12 września 1924 roku w Bydgoszczy. W czasie okupacji hitlerowskiej latach 1939 – 1944 używała nazwiska Olszewska. W latach 1939 – 1941 ukończyła 8. klasę niemieckiej szkoły powszechnej oraz szkołę dla sekretarek i maszynistek. W 1939 r. pracowała przy ekshumacjach na cmentarzu przy ul. Artyleryjskiej i Obrońców Warszawy, a w latach 1940 - 1941 w Fabryce Makaronu i Papierni. 20 lutego 1941 roku została wraz z matką – Stanisławą Olszewską wysiedlona z Bydgoszczy na teren Generalnej Guberni po trzykrotnej odmowie podpisania niemieckiej listy narodowej (DVL). Przeszła przez obóz w Potulicach, a następnie została osiedlona w Międzylesiu koło Warszawy i zatrudniona w tamtejszym Urzędzie Gminy. Była żołnierzem Armii Krajowej i Powstańcem Warszawskim – pseudonim *Hanka*. Przeszła przez obóz w Pruszkowie, a później uciekła z transportu do Auschwitz. Do Bydgoszczy wróciła 22 maja 1945 roku. Zmarła 17.12.2014 roku w Bydgoszczy. Była moją babcią.

³⁰ Wiesław Trzeciakowski, Włodzimierz Sobecki, „Krwawa Niedziela” w Bydgoszczy – jedyny pasujący klucz do wydarzeń z 3 i 4 września 1939, wyd. Bydgoszcz, ISBN 83-922861-0-3, s.136

I/2 Dokumenty dotyczące relatorów

- Zaświadczenie o wysiedleniu z Bydgoszczy (w rubryce „liczba” podano 2 osoby), Bydgoszcz 1941r., mps, rkps, kopia, k. l. s. 1



1/2/1

Erhebungskarte	
Name: <u>C. S. S. S. S.</u>	Nr. der Hofkartei:
Vorname:	(Hof Nr.)
geboren:	Vom Pol.-Beamten auszufüllen
Beruf:	Es wurden ausgefiedelt:
Kreis:	Erwachsene { männl.: <u>2</u>
Amtsbez.:	{ weibl.: <u>1</u>
Stadt, Dorf: <u>Stolno</u>	Kinder unter 12 Jahren { männl.: <u>2</u>
Strasse: <u>W. S. S. S. S. Nr. 12</u>	{ weibl.: <u>1</u>
Es sollen ausgefiedelt werden:	Zeitpunkt der Ausfiedlung
Erwachsene	am <u>20. 1. 41</u> , um <u>3:30</u> h.
Kinder unter 12 Jahren:	
Summe:	Unterschrift des Beamten



II Materiały uzupełniające relację

- Aleksander Krzyżanowski „Blitzsontag czy niemiecka dywersja? Wzrostem 1939 roku w Bydgoszczy we wspomnieniach świadka
- Halina Mandat - praca konkursowa „Oni tworzyli naszą historię”
Toruń 2019r., mpś, kopia, k. 8, s. 1-15



XI edycja 2019 r.

Aleks. Koryzanowski GilA

op. Arkadiusz Krawczyk

Blutsonntag czy niemiecka dywersja?

WYRÓZ
LOT 13¹

Wrzesień 1939 roku w Bydgoszczy we wspomnieniach świadka – Haliny Mandat.

Bydgoszcz należała do najbardziej polskich miast w II Rzeczypospolitej. Polacy stanowili w niej w 1931 roku - 89,3%, a w sierpniu 1939 roku – 91,8 % ogółu mieszkańców.¹ To jednak nie w niedużej liczebności żywołu niemieckiego, lecz w jego znaczeniu ekonomicznym leżała jego siła. Obywatele miasta pochodzenia niemieckiego byli kupcami, rzemieślnikami i rentierami. W ich rękach znajdowała się większość dużych i średnich przedsiębiorstw przemysłowych, a wokół Bydgoszczy położonych było wiele dużych obszarowo i świetnie prosperujących gospodarczo niemieckich majątków ziemskich. Ważnym czynnikiem ekonomicznym była łatwość zaciągnięcia taniego kredytu w mających swoją siedzibę w Bydgoszczy niemieckich instytucjach finansowych, na przykład Deutsche Volksbank czy Bank für Handel und Gewerbe.² Mając takie zaplecze finansowo – ekonomiczne żywoł niemiecki uczynił z miasta swój główny ośrodek społeczno – kulturalny i polityczny. Tu mieściła się centrala Deutsche Vereinigung³, zarząd pomorskiego okręgu Jungdeutsche Partei, główna redakcja „Deutsche Rundschau in Polen”, siedziba Deutscher Schulverein in Polen⁴ oraz Landesverband Deutscher Lehrem und Lehrerinnen in Polen.⁵ Deutsche Vereinigung nadawało ton wszystkim posunięciom mniejszości niemieckiej na terenie Pomorza, a w jego zarządzie zasiadało wielu znaczących działaczy niemieckich

¹ *Historia Bydgoszczy 1939 - 1945*, t. II, cz.2, pod red. naukową Mariana Biskupa, Bydgoszcz 2004, s.40

² Filia banku poznańskiego.

³ W 1937r. skupiało w Bydgoszczy 2170 członków, czyli ponad 20% bydgoskich Niemców. Jego szefem był od 1936r. dr Hans Kohnert (1905 – 1972).

⁴ Dzięki subsydiom i dotacjom płynącym szerokim strumieniem z Niemiec związek ten uzależnił od siebie praktycznie wszystkie prywatne szkoły niemieckie.

⁵ W 1928 r. Deutscher Schulverein zakupił olbrzymi jak na owe czasy teren o powierzchni 45 tys. m kw. pod budowę nowoczesnego kompleksu edukacyjnego. Uzyskawszy pozytywną opinię Okręgu Szkolnego Poznańskiego w 1935 r. rozpoczęto budowę. W 1937 r. władze miejskie po długich perturbacjach związanych z protestami ludności polskiej, wstrzymały budowę. Jednak protesty i interwencje mniejszości w instytucjach polskich i niemieckich spowodowały uchylenie tej decyzji przez Urząd Wojewódzki w Toruniu. Albrecht Dürer Schule oddano do użytku z początkiem roku szkolnego 1938/1939. Postawienie tak dużego i nowoczesnego kompleksu było olbrzymim sukcesem Niemców i całkowicie zniweczyło rezultaty dotychczasowej konsekwentnej polityki władz miejskich ograniczających szkolnictwo niemieckie. (w:) *Bydgoszcz 3-4 września 1939. Studia i dokumenty*, wyd. Instytutu Pamięi Narodowej. Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, red. naukowa Tomasz Chinciński, Paweł Machcewicz, Warszawa 2008, s. 94 -96

utrzymujących jawne, a częściej tajne kontakty z władzami w Berlinie. Nici nielegalnej działalności mniejszości narodowościowej skupiały się w bydgoskim konsulacie niemieckim i współdziałającej z nim komórce Auslandsorganisation der NSDAP.⁶ W Bydgoszczy miało swą siedzibę także wiele niemieckich organizacji zawodowych i o charakterze szkoleniowym bądź samokształceniowym. Działały tu też dwa niemieckie towarzystwa gimnastyczne, klub sportowy „Tornado”, towarzystwo wioślarskie „Frithjof”, teatr niemiecki urządzający *tournees* po okolicznych wsiach i miasteczkach, oraz stanowiące ośrodek życia towarzysko – kulturalnego, a położone w samym centrum miasta, przy ul. Gdańskiej „Kasyno Cywilne”.⁷ Stosunki między polskimi i niemieckimi obywatelami miasta były początkowo poprawne, ale w latach 1937 – 1939 uległy znacznemu pogorszeniu. Niemcy coraz częściej podkreślali przynależność do Rzeszy, nie ukrywali pogardliwego stosunku do polskości, demonstracyjnie stosowali hitlerowskie pozdrowienia i posługiwali się językiem niemieckim.⁸

W dniu 3 września 1939 roku, jeszcze przed zajęciem miasta przez armię niemiecką, doszło w Bydgoszczy do wydarzeń, które nazistowska propaganda wkrótce okrzyknęła mianem *Blutsonntag* – masakry dokonanej przez Polaków na ich niemieckich współobywatelach, a polscy historycy długo udowadniali, iż w mieście nastąpiła zaplanowana i skoordynowana, celowa dywersja niemiecka. Mit „*Krwawej Niedzieli*” był podsycany również w powojennych Niemczech i to także przez historyków nominalnie nie związanych z ziomkostwami. Taką wersję wydarzeń obaliły tam dopiero badania i ustalenia niemieckiego historyka – Güntera Schuberta, opublikowane w przetłumaczonej także na język polski książce „*Bydgoska Krwawa Niedziela*” – *Śmierć legendy*.⁹ W 1997 r. w Bydgoszczy odbyło się sympozjum, w którym uczestniczyli także badacze niemieccy, w tym G. Schubert. Pewnym przyczynkiem do jego zorganizowania było wydarzenie, które zbulwersowało tak obecnych, jak i byłych bydgoszczan. Telewizja Polska Oddział w Bydgoszczy wyemitowała na lokalnej antenie w dniu 1 września 1996 roku tendencyjny i prowokacyjny film dwójga

⁶ R. Wojan, *Bydgoszcz. Niedziela 3 września 1939 r.*, wyd. Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich – Wydawnictwo Poznańskie 1959, s. 38

⁷ Tamże, s. 39

⁸ *Historia Bydgoszczy 1939 - 1945*, t. II, cz.2, ..., s.33-34

⁹ G. Schubert udowadnia, że głównym organizatorem dywersji w Bydgoszczy był Helmut Rotter – Kühl – szef tajnej grupy gestapo ds. dywersji w Bydgoszczy Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w Gdańsku, a jednym z głównych wykonawców akcji był Ludwik Libiszewski – naczelnik sekretariatu PKP w Bydgoszczy oraz Obsger Roder – dowódca SD na Bydgoszcz do zadań specjalnych. (w:) *Pierwsze dni września 1939r. Materiały z sympozjum*, pod red. J. Kutty, wyd. Miejski Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2001, s. 56-62

G. Schubert przestrzega też przed przypisywaniem „zasług” Ludolfowi von Alvensleben – dowódcy Selstchutzu na Pomorzu, gdyż ten przyjechał do Bydgoszczy dopiero 14 września 1939 r. (w:) Günter Schubert, „*Bydgoska Krwawa niedziela*” *Śmierć legendy*, wyd. Miejski Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2003, s. 157 - 158

niemieckich filmowców: Ute Bonnen i Geralda Endresa prezentujący goebbelsowską wersję wydarzeń.¹⁰ W hitlerowskich Niemczech wersja ta została ukuta w napisanej na rozkaz Himmlera książce Dwingera „*Śmierć w Polsce. Cierpienia niemieckiej ludności*”.¹¹ Miała ona głównie propagandowy cel: wypadki bydgoskie miały pomóc w oskarżeniu Polaków o prześladowania, a wręcz pogromy mniejszości niemieckiej oraz miały uzasadnić represje okupacyjnych władz niemieckich w stosunku do Polaków.¹² Bilans wydarzeń był tragiczny: w walce z polskimi żołnierzami i ludnością cywilną w dniach 3-4 września 1939 r. zginęło ok. 300 osób¹³. Natomiast w wyniku eksterminacyjnej akcji hitlerowców zginęło 36 350 Polaków, czyli 27% ogółu polskich obywateli Bydgoszczy przed wojną. „*Zaiste, wielką cenę zapłaciła Bydgoszcz za swoje przywiązanie do polskości i manifestowanie swego związku z państwem polskim.*”¹⁴

Niniejsza praca nie ma za zadanie opowiadać dokładnie o wydarzeniach bydgoskich, bo uczyniono to już wielokrotnie i szczegółowo. Nie ma też aspiracji ustalać sprawców i przyczyny – bo i to już uczyniono. Wystarczy prześledzić opublikowane protokoły zeznań składanych przez świadków przed Komisją Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu. Postawiłem sobie za cel przedstawić relację świadka wydarzeń bydgoskich - Haliny Mandat - nigdzie dotąd nie publikowaną i nie składaną przed Komisją. Relację opatrzyłem w przypisy i komentarze. W paru punktach różni się ona od innych zeznań, uzupełnia je i przedstawia odmienne aspekty wypadków.

Poza tym dzięki pracy nad tym tekstem wyjaśniłem zagadkę nurtującą bohaterkę od 1939r., ale o tym na końcu.

¹⁰ *Pierwsze dni września 1939r. Materiały z sympozjum*, pod red. J. Kutty, wyd. Miejski Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2001, s.12

¹¹ Sam Dwinger potępił swoje dzieło i przyznał, że zostało napisane na zamówienie Himmlera, a ponad to stwierdził, że rozruchy w mieście wywołała niemiecka dywersja we wspomnieniach spisanych w 1966r. „*Zwölf Gespräche*” wydanych w 1989 r. w Wiedniu przez Austriackie Wydawnictwo państwowe. Patrz: Karol Maria Pospieszalski, *Dywersja niemieckich służb specjalnych*, (w:) tamże, s. 27

¹² F. Bernaś, J. Mikulska – Bernaś, *Bydgoski wrzesień*, Warszawa 1968, s. 83

¹³ Nie wszyscy z nich byli Niemcami, niektórzy to polskie ofiary. Część była ofiarami nalotów niemieckich.

¹⁴ Cyt. tamże, s. 75



15

Wspomnienia Haliny Mandat¹⁶

Lato było piękne tego roku. Halinka Mandat spędziła najpiękniejsze wakacje w swoim życiu. Po ukończeniu 7. klasowej szkoły powszechnej pojechała na całe lato do - znanej sobie jedynie z opowieści i korespondencji - rodziny swej matki mieszkającej w Oleszycach na Kresach Wschodnich, w dawnej Galicji.¹⁷ Była to pierwsza tak daleka podróż, którą odbyła samodzielnie. 12 września 1939 roku miała skończyć 15 lat, ale czuła się już prawie dorosła. Zaczynał się nowy etap w jej życiu. Wiedziała, że zaczyna realizować swoje marzenia. Od września 1939 r. miała rozpocząć naukę w prywatnej szkole dla sekretarek i księgowych, a od zawsze chciała zostać księgową. Jej ojciec – Leonard Mandat - urzędnik Izby Skarbowej w Bydgoszczy opłacił już wpisowe i czesne za pierwsze miesiące nauki. Wspaniale spędzone wakacje na wsi były tylko wstępem do tego nowego życia. Poznała ciotkę Jadwigę – kuzynkę matki, jej męża Leona - policjanta Komendy Powiatowej Policji Państwowej w Lubaczowie, o rok młodszą kuzynkę Sabinę i kilka lat starszego kuzyna – Romka, który miał rozpocząć

¹⁵ Zdjęcie z albumu rodzinnego wykonane ok. 1936r. na Placu Teatralnym w Bydgoszczy, w tle widoczne budynki na ul. Marszałka F. Focha. Halinka Mandat – pierwsza z prawej, w harcerskim mundurku.

¹⁶ Relacja ustna Haliny Mandat i jej rodziny.

¹⁷ Rodzina Krzemińskich zamieszkała w Bydgoszczy w 1920 roku. Pochodziła z Krzemieńca, ale w połowie XIX wieku osiedliła się bliżej centralnej Polski, w województwie lwowskim, w Lubaczowie i Cieszanowie – wówczas powiatowym miasteczku. Aniela i Władysław Krzemińscy przyjechali do Bydgoszczy z czwórką dzieci: Stanisławą Marcelą – matką Haliny, Agnieszką, Julianem i Antonim. Najstarszy syn zaciągnął się do Legionów Piłsudskiego i jeszcze w koszarach przeziębził się, zachorował na zapalenie płuc i zmarł. Julian walczył w wojnie polsko – bolszewickiej, został ranny podczas walk o Warszawę i w wyniku odniesionych ran zmarł. Antoni zmarł w 1938 roku. W 1939 roku z rodziny pozostały tylko Stanisława Marcela i Agnieszka.

studia w Szkole Teatralnej w Krakowie. Radość mąciły nieco niepokojące wieści ze świata, napięta sytuacja polityczna i coraz częstsze rozmowy dorosłych o nadciągającej wojnie. Wszyscy jednak byli przeświadczeni, że jeśli faktycznie wojna wybuchnie, to będzie trwała najwyżej kilka tygodni, bo przecież Anglicy i Francuzi staną w obronie Polski. Niepewność i niepokój pojawiły się dopiero pod koniec sierpnia, gdy wujek przyniósł tajną jeszcze informację o mobilizacji¹⁸. Kiedy wsadzał Halinkę do pociągu, kazał jej wrócić za kilka dni razem z rodziną. „Tu będziecie bezpieczniejsi, niż w Bydgoszczy, bo tak daleko w głąb kraju Niemcy nawet nie wejdą” - powiedział.

Halina wróciła do Bydgoszczy 28 sierpnia 1939 roku. Na trasie pociągu widziała wzmózony ruch na drogach, na dworcach były już tłumy pasażerów z widocznie nadmiernym bagażem. Ruch był zbyt wielki, nawet jak na koniec wakacji. Zaczynał się wojenny exodus ludności. W domu zastała list od ojca, który wyjechał na polecenie służbowe ewakuując dokumenty Izby Skarbowej. Miał nadzieję na szybkie spotkanie, najpóźniej za parę tygodni. Nie wiedziała, że spotkają się dopiero w 1945 roku. Matka – Stanisława Marcela z domu Krzemińska – podjęła decyzję, że skorzystają z zaproszenia rodziny i wyjadą. Jako pracownica magistratu otrzymała kartę wolnego przejazdu na pociąg dla całej rodziny. Próbowała do wspólnej ucieczki przekonać swą siostrę, Agnieszkę i jej rodzinę, jednak bez rezultatu. Miały odjechać specjalnym transportem w dniu 2 września 1939r. Halinka była załamana, gdyż oznaczało to, że nie rozpocznie nauki w szkole. Jednak rodzina i znajomi przekonywali, że z powodu wojny rozpoczęcie roku szkolnego i tak się pewnie przesunie.

1 września 1939r.

1 września 1939 r. wcześnie rano z wieścią o wybuchu wojny przybiegła sąsiadka. Ktoś z jej znajomych usłyszał wiadomość w radio. Matka pobiegła do magistratu po jakies pewne informacje. Mieszkały na ul. Długiej 45, czyli w centrum bydgoskiego Starego Miasta, a od Starego Rynku, na którym stał Ratusz dzieliła je tylko krótka uliczka Jana Kazimierza. Mimo takiej bliskości wróciła po kilku godzinach z mało uspokajającymi informacjami: wojska niemieckie faktycznie przekroczyły granicę Polski, ale nikt nie potrafił określić ich aktualnego położenia – były to tylko podszyte obawą plotki, iż są pod Poznaniem, a nawet w

¹⁸ 24 sierpnia 1939 w godzinach rannych rozpoczęto tajną mobilizację kartkową, która objęła 75 proc. stanu Wojska Polskiego. w: <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/674300.Powszechna-mobilizacja-wojna-nadchodzi> z dn. 09.04.2019r.

po bliziu Bydgoszczy. W urzędzie panował chaos, wiceprezydent zaszył się podobno w gabinecie, a według krążącej wśród pracowników plotki¹⁹ prezydent miasta - Leon Barciszewski²⁰ zabrał rodzinę i uciekł z miasta. Matka przyniosła też aktualny numer „Dziennika Bydgoskiego”, który opublikował obwieszczenie prezydenta RP o powszechnej mobilizacji z dnia 30 sierpnia 1939r., oraz informację, że policja od rana internuje podejrzanych bydgoskich Niemców.²¹ Tego dnia w miarę spokojnie starały się dokończyć pakowanie dobytku i przygotowania do podróży w dniu następnym. Późnym popołudniem rozległy się pierwsze syreny ostrzegające przed bombardowaniem. Bomby na miasto nie spadły. W schronie magistratu, w którym się ukryły, dowiedziały się, że zbombardowano prawdopodobnie obiekty wojskowe na rubieżach miasta, a głównie lotnisko. Wieczorem wróciły do domu, aby dokończyć pakowanie.

2 września 1939 roku

Rano 2 września 1939 roku wszystko było przygotowane do wyjazdu. Pociąg miał odjeżdżać w godzinach popołudniowych, więc Halina zaniepokojona rozsiewanymi w kamienicy plotkami o nieprzebranych tłumach uchodźców przetaczających się przez miasto, poszła sprawdzić tę informację. Istotnie z położonego nieopodal ul. Długiej 45 (około 200 m) Zbożowego Rynku widać było rzekę ludzi idących ulicą Bernardyńską przez miasto w górę ulicy Kujawskiej i zmierzających w stronę Warszawy. Szły całe rodziny niosąc lub wioząc na

¹⁹ Informacje o krążących wśród mieszkańców miasta plotkach potwierdza też dziennikarz „Dziennika Bydgoskiego” red. Józef Kołodziejczyk w swych wspomnieniach. „...Zust do ust podawano sobie szeptem wiadomości: starosta wyjechał... prezydenta już nie ma... rodziny oficerów ewakuowane... wojska mało... pociągi nie odchodzą...” cyt. za: J. Kolicz (właśc. J. Kołodziejczyk), *Czas grozy. Wspomnienia o tzw. „krwawej niedzieli bydgoskiej”*, Gdynia 1959, s. 13

²⁰ Leon Barciszewski (1883-1939) – prezydent Bydgoszczy od 23.09.1932 r. Jak podaje *Bydgoski Słownik Biograficzny* prezydent opuścił miasto w dniu 3 września 1939r., udał się do Włocławka, Warszawy, potem Lwowa i nadgranicznych Zaleszczyk, lecz granicy państwa nie przekroczył. Do Bydgoszczy wrócił w dniu 09.10.1939r. Tego samego dnia został aresztowany i przewieziony do siedziby bydgoskiego gestapo przy ul. Poniatowskiego. Barciszewskiego rozstrzelano 11.11.1939 r. w nieustalonym miejscu, jego zwłok nie odnaleziono. (w:) *Bydgoski Słownik Biograficzny*, t.1, Bydgoszcz 1994, s.24-26.

Taką samą datę śmierci L. Barciszewskiego podają źródła proveniencji niemieckiej. W raporcie skierowanym do policji Bezpieczeństwa w Gdańsku zapisano: „...W porozumieniu z kreisleiterem Kampe został tegoż dnia (11.11) rozstrzelany w trybie doraźnym były polski prezydent miasta Leon Barciszewski, ponieważ dochodzenia ustaliły, że wspomnianego należy uważać za najgorszego wroga Niemców...” – cyt. za: J. Kutta, *Prezydenci miasta Bydgoszczy 1920 -1939, Bydgoszcz 1991, s. 72*

²¹ Starosta bydgoski na mocy ustawy o stanie wojennym z 22 lutego 1937 roku wcześniej nakazał sporządzenie planu inwigilacji i deportacji Niemców podejrzanych o działalność przeciwko państwu polskiemu. Byli to czołowi działacze organizacji skupiających mniejszość niemiecką. Na podstawie sporządzonych list policja zgromadziła internowanych w Komendzie Miejskiej Policji Państwowej na ul. Jagiellońskiej, a w nocy z 2. na 3. września 1939r. wyprowadziła ich w kierunku Torunia. Do kolumny dołączono internowanych z powiatu bydgoskiego. Zostali oni doprowadzeni do Łowicza, gdzie zostali uwolnieni przez oddziały Wehrmachtu. Patrz: *Historia Bydgoszczy 1939 - 1945*, pod red. M. Biskupa, t. II, cz. 2, Bydgoszcz 2004, s. 47-48

7
II/7

OBWIESZCZENIE MOBILIZACJI

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ ZARZĄDZIŁ MOBILIZACJĘ POWSZECHNĄ.

W WYKONANIU POWYŻSZEGO W POROZUMIENIU Z WŁAŚCIWYMI MINISTRAMI

zarządzam co następuje:

I. Dnie mobilizacji.

1-szym dniem mobilizacji jest:
CZWARTEK 1 SIERPIEŃ 1939 r.

Następne dni liczą się kolejno jako 2-gi, 3-ci, 4-ty i t. d. dzień mob.

II. Powołanie do czynnej służby wojskowej.

- A. Powołuję do czynnej służby wojskowej **WSZYSTKICH TYCH**
- oficerów rezerwy, pospolitego ruszenia i stanu spoczynku,
 - podchorążych rezerwy i pospolitego ruszenia,
 - podoficerów, starszych szeregowców i szeregowców rezerwy oraz pospolitego ruszenia,
 - podoficerów stanu spoczynku,
 - zaliczonych do pomocniczej służby wojskowej,
- BEZ WZGLĘDU NA WIEK, KATEGORIĘ ZDROWIA I RODZAJ BRONI (SŁUŻBY), którzy otrzymali BIAŁE KARTY MOBILIZACYJNE BEZ CZERWONEGO PASA.**
- B. Powołani wykonują rozkaz podróży podany na stronie 2-giej białej karty mobilizacyjnej, który wskazuje **KIEDY, GDZIE I W JAKIEJ FORMACJI WOJSKOWEJ LUB NIEWOJSKOWEJ** powołani ma się zamekować, w jaki sposób — pieszo lub koleją — odbyć podróż i co ma zabrać ze sobą. Powołani, którzy są kierowcami lub właścicielami i kierowcami pojazdów mechanicznych, a w myśl otrzymanych limernych kart powołania lub ogłoszonego planu poboru mają dostarczyć te pojazdy do komisji poborowych, winni zastosować się do wskazań podanych w punkcie 3-cim na str. 3-ciej karty mobilizacyjnej.
- C. Powołani, którzy przed rozpisaniem niniejszego obwieszczenia lub rozpisaniem z rozpisaniem otrzymali kolorowe karty powołania, winni wykonać rozkaz podróży podany w tych kolorowych kartach powołania.
- D. 1) Oficerowie, podchorążowie, podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy rezerwy do 40 roku życia włącznie, którzy nie otrzymali ani kart mobilizacyjnych ani niebieskich zaświadczeń mobilizacyjnych, winni **BEZZWŁOCZNIE** zgłosić się w tych komendach rejonów uzupełnień, na terenie których w chwili obwieszczenia mobilizacji się znajdują.
- 2) Oficerowie, podchorążowie, podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy rezerwy, pospolitego ruszenia, stanu spoczynku oraz zaliczeni do pomocniczej służby wojskowej, którzy otrzymali karty mobilizacyjne, a w chwili obwieszczenia mobilizacji z jakiegokolwiek powodów ich nie posiadają, winni udać się **BEZZWŁOCZNIE**
- ci, którzy pamiętają do jakiej jednostki otrzymali przydział mobilizacyjny — do tych jednostek,
 - ci, którzy nie pamiętają, do jakiej jednostki otrzymali przydział mobilizacyjny — do tych komend rejonów uzupełnień, na terenie których w chwili obwieszczenia mobilizacji się znajdują.
- Udzielający się w myśl niniejszego punktu D, do jednostek lub komend rejonów uzupełnień winni zabrać ze sobą wszystkie posiadane przez nich dokumenty wojskowe (książeczki stanu służby, książeczki wojskowe), a w razie posiadania — również legitymacje osobiste. Ponadto ci z pośród nich, którzy w chwili obwieszczenia mobilizacji znajdują się w miejscowościach położonych ponad 20 kilometrów od miejsca stacjonowania, winni przed wyruszeniem zgłosić się do najbliższego zarządu gminy lub posterunku policyjnego państwowego, gdzie otrzymają zaświadczenia uprawniające do przejazdu koleją.

III. Cofnięcie urlopów.

- A. Przebywający na **URLOPACH CZASOWYCH**:
- 1) oficerowie służby stałej,
 - 2) podoficerowie służby stałej i nadterminowi,
 - 3) podoficerowie i szeregowcy odbywający zasadniczą służbę wojskową,
- muszą **BEZZWŁOCZNIE** powrócić do swych oddziałów.
- B. Podoficerowie i szeregowcy **STAŁE URLOPOWANI** z powodu choroby czasowego zasadniczej służby wojskowej, którzy posiadają dokumenty urlopowe, a nie otrzymali kart mobilizacyjnych, mają **BEZZWŁOCZNIE** udać się do oddziałów podanych w punkcie B pouczenia dla urlopowców na dokumenty urlopowe.
- C. Podoficerowie i szeregowcy **STAŁE URLOPOWANI** z powodu choroby niezdolności do służby wojskowej pozostają w swych miejscach zamieszkania do terminu wyznaczonego w dokumentach urlopowych, a następnie zgłaszają się w terminie i miejscu podanym w punkcie B pouczenia dla urlopowców na dokumenty urlopowe.

IV. Nie podlegają powołaniu do czynnej służby wojskowej w myśl niniejszego obwieszczenia:

- 1) wszyscy ci oficerowie, podchorążowie, podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy, którzy posiadają:
 - białe karty mobilizacyjne z czerwonym pasem,
 - niebieskie zaświadczenia mobilizacyjne.
 - 2) wszyscy ci oficerowie rezerwy ponad 40 lat życia, pospolitego ruszenia i stanu spoczynku, podchorążowie, podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy pospolitego ruszenia, podoficerowie stanu spoczynku, oraz zaliczeni do pomocniczej służby wojskowej, którzy nie otrzymali wogóle kart mobilizacyjnych,
 - 3) osoby korzystające z odroczenia odbycia zasadniczej służby wojskowej.
- Odroczeni pozostają — aż do dalszych zarządzeń — w swych miejscach zamieszkania.

V. Odpowiedzialność za niezgłoszenie się do czynnej służby wojskowej.

Winni niezgłoszenia się do czynnej służby wojskowej w myśl niniejszego obwieszczenia **BĘDZIE UKARANY** według przepisów kodeksu karnego wojskowego, przewidującego — zależnie od kwalifikacji czynu — **KARĘ POZBAWIENIA WOLNOŚCI DO WIĘZIENIA BEZTERMINOWEGO WŁĄCZNIE LUB KARĘ ŚMIERCI.**

Warszawa, dnia 30 SIERPIEŃ 1939 r.

Minister Spraw Wojskowych

22

²² [https://pl.wikipedia.org/wiki/Mobilizacja_\(1939\)_z_dn._09.04.1939r.](https://pl.wikipedia.org/wiki/Mobilizacja_(1939)_z_dn._09.04.1939r.)

ramach rowerów, czy na wozach swój dobytek. Widziała też młodego mężczyznę, którego policja wyprowadziła z kamienicy znajdującej się po parzystej stronie ulicy Długiej, nieopodal jej domu.²³ Pamiętała, że z tej kamienicy w ostatnim czasie wychodziły często większe grupki mężczyzn, którzy specjalizowali się w prześladowaniach żydowskich właścicieli znajdujących się na ulicy Długiej sklepów: zamalowywali farbą okna wystawowe, pisali „Jude” na ścianach, wybijali szyby w oknach, popychali, opluwali i wyszydzała sklepikarzy. Stojący na ulicy gapie – świadkowie aresztowania – powiedzieli, że policja „internowała hitlerowca z magistrackich list proskrypcyjnych”.²⁴

Tego dnia Halina i jej matka nie dotarły na dworzec kolejowy. Znajdowały się w okolicach Mostu Królowej Jadwigi, kiedy w całym mieście odezwały się syreny alarmowe. Schroniły się pod mostem. Wkrótce nadleciały niemieckie samoloty, które zbombardowały znajdujący się około 500 m od nich dworzec.²⁵

3 września 1939 roku

W nocy z 2. na 3. września Halinkę i jej matkę obudziło gwałtowne walenie do drzwi. To sąsiadka poinformowała je, że do bramy kamienicy pukał polski żołnierz, który kazał wstawać, pakować się i jak najszybciej opuścić miasto, podobno na rozkaz polskich władz. Kobiety zabarykadowały drzwi i dopiero rano skonfrontowały te informacje z innymi relacjami. Faktycznie w różnych kamienicach na ulicy Długiej widziany był mężczyzna w polskim mundurze niezbyt dobrze mówiący po polsku. Ostrzeżenia przed dawaniem wiary plotkom i pogłoskom wystosował podobno do obywateli magistrat. Halinka zapamiętała reakcje ludzi, sądzących, że to niemiecka prowokacja mająca wywołać panikę. Co ciekawe, podobną opinię wygłosiła mieszkająca w ich kamienicy Niemka.

Około godziny 9.30 dało się słyszeć strzały, początkowo z oddali i pojedyncze. Dochodziły z centrum miasta, od strony ulicy Gdańskiej. Jeden z sąsiadów przyniósł informację, że przez miasto przechodzą polskie wojska wycofujące się w kierunku Warszawy. Początkowo padło przypuszczenie, że armia niemiecka dotarła już na rogatki miasta.

²³ Relacjonując te wydarzenia Halina nie potrafiła, nawet w przybliżeniu podać numeru domu.

²⁴ Według danych statystycznych na dzień 1 września 1939r. Bydgoszcz liczyła 143 075 mieszkańców, w tym 131 295 Polaków i 9 208 Niemców. (w:) Ryszard Wojan, *Bydgoszcz. Niedziela 3 września 1939 r.*, wyd. Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich – Wydawnictwo Poznańskie 1959, s.37
W dniach 1-2 września internowano 80 spośród 130 osób znajdujących się na spisach podejrzanych Niemców. (w:) Zbigniew Kołakowski, *Historia walki młodzieży szkolnej i harcerzy z dywersją niemiecką. Bydgoszcz 3 września 1939 r.*, Bydgoszcz 2005, s.7

²⁵ W wyniku bombardowania zniszczeniu uległ dworzec i składy kolejowe. Zginęło 25 osób, w tym głównie kobiety i dzieci. Patrz: *Historia Bydgoszczy...*, s.49

11/9

Postanowiły sprawdzić te informacje pytając polskich żołnierzy²⁶. W pobliżu nie było słychać strzałów, a droga na Warszawę prowadziła ulicą Bernardyńską, Zbożowym Rynkiem i Kujawską, czyli 200 – 300 m od ich domu. Na okolicznych ulicach było cicho i spokojnie, ale faktycznie wojsko – żołnierze wraz z taborami - ciągnęło w górę ulicy Kujawskiej. Na Zbożowym Rynku zatrzymały kilku zmęczonych polskich żołnierzy i dowiedziały się, że to jeszcze nie Whermacht, a do wojska strzelają z okien bydgoskich domów i kościoła na Placu Wolności. Niestety padły także strzały w pobliżu nich – z poddasza narożnikowego domu na Zbożowym Rynku – odcinając im drogę powrotną do domu. Postanowiły więc okrążyć trójkąt sąsiednich ulic, Bernardyńskiej i Placu Kościeleckich i dostać się do domu od strony Starego Rynku. Droga do domu trwała bardzo długo, gdyż wkrótce ostrzał był prowadzony z kilku domów stojących na ich trasie: narożnikowego domu przy skrzyżowaniu Bernardyńskim ze Zbożowym Rynkiem, domu stojącego na rogu Bernardyńskiej i Placu Kościeleckich i z wieży kościoła ewangelickiego na Placu Kościeleckich. Przemykały pod ścianami domów i chowały się w bramach. Mniej więcej po pół godzinie pojawiły się patrole złożone z żołnierzy i policjantów, a także cywili i harcerzy. Z budynków wyprowadzały mężczyzn, konfiskowały im broń. Halinka i jej matka wskazywały patrolom niebezpieczne miejsca i okna, z których strzelano. Zatrzymani byli odprowadzani w kierunku ul. Mostowej i Placu Teatralnego. Jak się dowiedziała Halinka byli zamykani na komendzie policji na ul. Jagiellońskiej, a potem odwiezieni do koszar na ul. Warszawską. Wracaly do domu z Placu Kościeleckich przez ulicę Magdzińskiego, gdzie strzelano z poddasza narożnej kamienicy i Stary Rynek – tu też ostrzał odbywał się z kamienic na wschodniej pierzei. Widziały błyski strzelającego karabinu maszynowego na dachu kamienicy stojącej przy ul. Jezuickiej, na tyłach Ratusza i w trzech kamienicach stojących po obu stronach ulicy Długiej.²⁷ Wszędzie widziały zwłoki ofiar ukrytych strzelców, ale za każdym razem złapani dywersanci byli aresztowani. Nigdy nie widziały, żeby patrole dokonywały na nich samosądu.

4 września 1939r.

Następnego dnia Halinka patrolowała ościenne ulice z własnoręcznie uszytą białą – czerwoną opaską na ramieniu. Nikt nie przyjąłby dziecka do oddziałów Obrony Cywilnej. Dla

²⁶ Przez Bydgoszcz wycofywała się 9., 27. i 15. Dywizja Piechoty. Patrz: *Historia Bydgoszczy 1939 - 1945*, t. II, cz.2, Bydgoszcz 2005, s.51-55

²⁷ Miejsca, z których strzelano potwierdzone w relacjach świadków – patrz: Zbigniew Kołakowski, *Historia walki młodzieży szkolnej i harcerzy z dywersją niemiecką. Bydgoszcz 3 września 1939 r.*, Bydgoszcz 2005, s.7-32 W relacjach świadków nie znalazłem natomiast kamienic przy Magdzińskiego, na Starym Rynku i na ul. Długiej.

niej najważniejsze było to, że mogła ostrzegać ludzi przed niebezpieczeństwem i wskazywać patrolom gniazda strzelców. Pod wieczór ostrzał wygasł.

5 września 1939r.

5 września do Bydgoszczy wkroczyła armia niemiecka. Halinka, ukryta wraz z innymi mieszkańcami kamienicy w piwnicy słyszała ostrzał i wiedziała, że Obrona Cywilna próbowała bronić miasta przed regularnymi oddziałami Wehrmachtu. Oczywiście bezskutecznie.

6 – 8 września 1939r.

Kolejne dni po zajęciu miasta przez wojska niemieckie były okresem nieprzerwanego strachu, ukrywania się w piwnicy kamienicy przed hordami wypuszczonych z miejsc internowania volksdeutschów, którzy biegali po mieście wskazując wojsku Polaków strzelających rzekomo do Niemców w niedzielę 3. września. Halinka została wskazana dwa razy. Pierwszy raz uratowała ją matka, drugi – Niemka, sąsiadka mieszkająca w tej samej kamienicy. Ta sama sąsiadka obroniła również jej matkę, kiedy została wskazana. W bardziej od centrum oddalonych dzielnicach miasta grasował podobno Selbstschutz. Oni nie aresztowali, oni rozstrzelali bez jakiegokolwiek atrapy sądu.

9 – 11 września 1939 r.

9 września około godziny 11., może wcześniej, wszyscy mieszkańcy kamienicy, podobnie jak i innych okolicznych domów, zostali spędzeni na Stary Rynek. Stali na rynku wiele godzin, myśleli iż jest to ostatni dzień w ich życiu. Okazało się, że mieli być świadkami egzekucji. Mieszkańcy przyległych do Starego Rynku domów byli przez trzy kolejne dni spędzani na płytę rynku, aby być świadkami rozstrzelania ich rodaków pod ścianą stojącego na rynku kościoła. To wtedy powstała krążąca przez dziesięciolecia po mieście legenda o krwawym śladzie na murze, nie dającym się usunąć, pozostawionym przez rozstrzelanego księdza. Aby zniszczyć ślad Niemcy musieli zburzyć kościół. Tyle legenda.²⁸ Ten sam scenariusz powtarzał się 10. i 11. września. Halina nie chciała opowiadać o tych dniach.

²⁸ O legendzie wspomina M. Krzyżanowski wymieniając nazwisko zabitego księdza Jakubowskiego. (w:) Maciej Tadeusz Krzyżanowski „Kuba”, *Wspomnienia żołnierza Armii Krajowej Okręgu Pomorskiego „Pomnik”, wyd. Bydgoszcz 1995, brak ISBN, s.21*

11/11

Wrzesień – październik 1939 r.

W drugiej połowie września wszyscy mieszkańcy miasta mieli zgłosić się do Arbeitsamtu (Urzędu Pracy) w celu otrzymania skierowania do pracy. Halinka dostała skierowanie na cmentarz niemiecki położony między ulicami Artyleryjską, a obecna ulicą Powstańców Warszawy. Znalazła się w grupie samych kilkunastoletnich dziewcząt. Kazano im rozkopywać świeże groby ludzi, którzy zginęli na początku września. Po wykopaniu zwłok odsyłano ich na drugi koniec cmentarza, a przy zwłokach zostawali Niemcy w czarnych mundurach SS. Halina zdążyła kiedyś zobaczyć, że zwłoki były rozbierane. Zastanawiała się długo, co się tam dzieje i doszła do wniosku, że może zwłoki są okradane z kosztowności. Zarządca cmentarza zakazał im interesować się tym, co się dzieje ze zwłokami, „bo to bardzo niebezpieczne” i poradził, by jak najszybciej poszukały sobie innej pracy i zgłosiły to w Arbeitsamcie.

Halina skorzystała z tej rady w jej właściwy sposób. Od 4 października na łamach „Deutsche Rundschau” ukazywały się kolejne ogłoszenia wzywające dzieci polskie do stawienia się w wyznaczonych szkołach celem podjęcia nauki²⁹...

Halina nigdy nie dowiedziała się, czego właściwie była świadkiem na cmentarzu. W żadnym opracowaniu nie znalazłem relacji dotyczącej cmentarza. Dopiero opublikowany w książce W. Trzeciakowskiego i W. Sobeckiego protokół złożonego w 1945 r. w bydgoskim Oddziale Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich zeznania Adriana Sikorskiego – zarządcy Cmentarza Nowofarnego położonego przy ul. Artyleryjskiej, który we wrześniu 1939r. zastępował nieobecnego zarządcę Cmentarza Ewangelickiego – Mohra – rozjaśnia sprawę. Z jego zeznań wynika, że na cmentarz ewangelicki zwożono zwłoki z całego miasta i powiatu, tak Niemców jak i Polaków, również ofiar bombardowań, a potem także polskie ofiary przeprowadzanych w mieście i jego okolicach egzekucji. Zwłoki celowo zniekształcano i preparowano, przebierano. Niemcy potrzebowali więcej ciał do pokazania. Akcją dowodził gestapowiec Klatt – odpowiedzialny za jej właściwy przebieg i sukces akcji propagandowej. Potem zapraszano prasę, fotoreporterów, przedstawicieli armii niemieckiej aby pokazać im okrucieństwo i bestialstwo Polaków wobec mniejszości niemieckiej w Polsce.

²⁹ Historia Bydgoszczy..., s. 290

Liczba ofiar rosła z dnia na dzień. W pierwszą rocznicę wydarzeń z wielką pompą otwarto Mauzoleum *Ehrenfriedhof* na Cmentarzu Nowoewangelickim przy obecnej ul. Powstańców Warszawy. „Deutsche Rundschau” napisał, że jest tam 649 ofiar „Krwawej Niedzieli”.³⁰ W ten sposób Niemcy stworzyli fałszywą legendę *Blutsonntag*.

Notka biograficzna:

Halina Mandat (właściwie Halina de Mandat – Grancey) urodziła się 12 września 1924 roku w Bydgoszczy. W czasie okupacji hitlerowskiej latach 1939 – 1944 używała nazwiska Olszewska. W latach 1939 – 1941 ukończyła 8. klasę niemieckiej szkoły powszechnej oraz szkołę dla sekretarek i maszynistek. W 1939 r. pracowała przy ekshumacjach na cmentarzu przy ul. Artyleryjskiej i Obrońców Warszawy, a w latach 1940 - 1941 w Fabryce Makaronu i Papierni. 20 lutego 1941 roku została wraz z matką – Stanisławą Olszewską wysiedlona z Bydgoszczy na teren Generalnej Guberni po trzykrotnej odmowie podpisania niemieckiej listy narodowej (DVL). Przeszła przez obóz w Potulicach, a następnie została osiedlona w Międzylesiu koło Warszawy i zatrudniona w tamtejszym Urzędzie Gminy. Była żołnierzem Armii Krajowej i Powstańcem Warszawskim – pseudonim *Hanka*. Przeszła przez obóz w Pruszkowie, a później uciekła z transportu do Auschwitz. Do Bydgoszczy wróciła 22 maja 1945 roku. Zmarła 17.12.2014 roku w Bydgoszczy. Była moją babcią.

³⁰ Wiesław Trzeciakowski, Włodzimierz Sobocki, „Krwawa Niedziela” w Bydgoszczy – jedyny pasujący klucz do wydarzeń z 3 i 4 września 1939, wyd. Bydgoszcz, ISBN 83-922861-0-3, s.136

U/13

Erhebungskarte	
Name:	Nr. der Hofkartei
Vorname:	(aus Nr.)
geboren:	Vom Pol.-Beamten auszufüllen
Beruf:	Es wurden ausgehoben:
Kreis:	Erwachsene männl.:
Amtsbez.:	weibl.:
Stadt, Dorf:	Kinder unter männl.:
Strasse:	12 Jahren weibl.:
Es sollen ausgehoben werden:	Zeitpunkt der Aushebung
Erwachsene	am 20. 2. 41, um 3.30 Uhr
Kinder unter 12 Jahren:	
Summe:	Unterschrift des Beamten

Uzupełnienie – informacje o rodzinie

Zamieszkała w Oleszycach rodzina Haliny przetrwała wojnę. Ciotka, Jadwiga Jaremczak wraz z dziećmi: Sabiną i Romanem po wkroczeniu Armii Czerwonej została wywieziona na Syberię. Jadwiga i Sabina wróciły do Polski w 1946 roku. Roman wstąpił do Armii Andersa i wraz z nią przeszedł cały szlak bojowy. Po wojnie osiadł w Londynie, gdzie został aktorem Royal Theatre. Leon Jaremczak uniknął losu polskich policjantów zamordowanych w Katyniu, Miednoje, Ostaszkowie. Wraz z rządem i armią polską znalazł się w Rumunii. Do Oleszyc wrócił w początkach czerwca 1941 roku. Został natychmiast aresztowany przez NKWD i osadzony w areszcie w Lubaczowie. Sowieci nie zdążyli podjąć decyzji co do jego losu. Paradoksalnie życie uratował mu wkraczający na te tereny Wehrmacht.

Autor – Godło: KORD

³¹ Zaświadczenie o wysiedleniu z Bydgoszczy w dniu 20.02.1941 roku o godzinie 3.30 Stanisławy Olszewskiej. W rubryce „liczba” podano 2 osoby. (w:) Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Kartoteka Adresowa Miasta Bydgoszczy.

Bibliografia

1. *Bydgoski Słownik Biograficzny*, t.1, S. Błażejowski, J. Kutta, M. Romaniuk, praca zbiorowa pod red. J. Kutty, Kujawsko – Pomorskie Towarzystwo Kulturalne, Bydgoszcz 1994, brak ISBN, s.133
2. Józef Kolicz (właściwie: Józef Kołodziejczyk), *Czas grozy. Wspomnienia o tzw. „krwawej niedzieli bydgoskiej”*, Wydawnictwo Morskie – Gdynia 1959, brak ISBN, s.213
3. Ryszard Wojan, *Bydgoszcz. Niedziela 3 września 1939 r.*, wyd. Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich – Wydawnictwo Poznańskie 1959, brak ISBN, s.92
4. Zbigniew Kołakowski, *Historia walki młodzieży szkolnej i harcerzy z dywersją niemiecką. Bydgoszcz 3 września 1939 r.*, brak ISBN, s.224
5. *Historia Bydgoszczy 1939 - 1945*, t. II, cz.2, pod red. naukową Mariana Biskupa, ISBN 83-921454-0-2 (dla tomu II cz.2), Bydgoszcz 2004
6. Janusz Kutta, *Prezydenci miasta Bydgoszczy 1920 – 1939*, Bydgoszcz 1991, brak ISBN, s.98
7. Franciszek Bernaś, Julitta Mikulska – Bernaś, *Bydgoski Wrzesień*, Rada ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, Książka i Wiedza Warszawa 1968, brak ISBN, s. 99
8. *Bydgoszcz 3-4 września 1939. Studia i dokumenty*, wyd. Instytutu Pamięci Narodowej. Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, red. naukowa Tomasz Chinciński, Paweł Machcewicz, Warszawa 2008, ISBN 978-83-60464-76-2, s. 886
9. *Pierwsze dni września 1939r. Materiały z sympozjum*, pod red. J. Kutty, wyd. Miejski Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2001, ISBN 83-912574-8-7, s.98
10. Günter Schubert, *„Bydgoska Krwawa Niedziela.” Śmierć legendy*, wyd. Miejski Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2003, ISBN 83-912574-3-6, s.188
11. Zbigniew Kołakowski, *Historia walki młodzieży szkolnej i harcerzy z dywersją niemiecką. Bydgoszcz 3 września 1939 r.*, Bydgoszcz 2005, brak ISBN, s.224
12. Maciej Tadeusz Krzyżanowski „Kuba”, *Wspomnienia żołnierza Armii Krajowej Okręgu Pomorskiego „Pomnik”*, wyd. Usługi Komputerowe – Witold Potylicki, Bydgoszcz 1995, brak ISBN, s.90

III/15

13. Wiesław Trzeciakowski, Włodzimierz Sobecki, „Krwawa Niedziela” w Bydgoszczy – jedyny pasujący klucz do wydarzeń z 3 i 4 września 1939, wyd. Bydgoszcz, ISBN 83-922861-0-3, s.136
14. <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykuł/674300.Powszechna-mobilizacja-wojna-nadchodzi> z dn. 09.04.2019r.
15. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Mobilizacja_\(1939\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Mobilizacja_(1939)) z dn. 09.04.1939r.



II/1 Materiały dotyczące rodziny relatora

- Aleksander Wyszczanowski, Muzetium - informacje o rodzinie,
[w:] „Blutsontag czy niemiecka dywersja? - prace na konkurs
„Oni tworzyli naszą historię”, Toruń 2019 r., mp3, kopia, k.1.s.1



Uzupełnienie – informacje o rodzinie

Zamieszkała w Oleszycach rodzina Haliny przetrwała wojnę. Ciotka, Jadwiga Jaremczak wraz z dziećmi: Sabiną i Romanem po wkroczeniu Armii Czerwonej została wywieziona na Syberię. Jadwiga i Sabina wróciły do Polski w 1946 roku. Roman wstąpił do Armii Andersa i wraz z nią przeszedł cały szlak bojowy. Po wojnie osiadł w Londynie, gdzie został aktorem Royal Theatre. Leon Jaremczak uniknął losu polskich policjantów zamordowanych w Katyniu, Miednoje, Ostaszkowie. Wraz z rządem i armią polską znalazł się w Rumunii. Do Oleszyc wrócił w początkach czerwca 1941 roku. Został natychmiast aresztowany przez NKWD i osadzony w areszcie w Lubaczowie. Sowieci nie zdążyli podjąć decyzji co do jego losu. Paradoksalnie życie uratował mu wkraczający na te tereny Wehrmacht.

Autor – Godło: KORD

³¹ Zaświadczenie o wysiedleniu z Bydgoszczy w dniu 20.02.1941 roku o godzinie 3.30 Stanisławy Olszewskiej. W rubryce „liczba” podano 2 osoby. (w:) Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Kartoteka Adresowa Miasta Bydgoszczy.

Wojewódzki Konkurs im. gen. bryg. prof. Elżbiety Zawackiej
„Oni tworzyli naszą historię”

a

T. 4961/WSK

AK
Dwa
Past. Wacht

MANDAT Halina

zob.

OLSZEWSKA Halina

właśc. Mandat

ps. „Hauke”

Aug 2019



a

T. 4961/wsk

AK
W-wr
Poczt. Wawr

OLSZEWSKA Halina
właśc. Mandat
ps. "Hauka"

7ul/2018



OLSZEWSKA Halina

